

Odezwa Wojewódzkiego Komitetu Obchodów Święta 1 Maja w Wielkopolsce

Obywatele!
Mieszkańcy Wielkopolski!

Z uzasadnioną radością, dumni z naszej przeszłości i najnowszego dwudziestoletniego dorobku, nagrodzonego Orderem Budowniczych Polski Ludowej przy znanym Poznaniowi i Wielkopolsce, obchodząc będzie-
my Święto 1 Maja.

Od 76 lat robotnicy całego świata manifestują tego dnia swoją nieugiętą wolę walki o lepszą przyszłość całej ludzkości, dają wyraz swej historycznej roli oraz solidarności z wszystkimi siłami walczącymi o pokój i wolność, demokrację i socjalizm. Dzieje tego święta na przestrzeni trzech wieków są obrazem przemian, jakie trwały, nieodwracalnie przeobraziły oblicze naszego globu. Jego historia jest niezbitym dowodem stale rosnącej potęgi

państw walczących z uciskiem kapitalistycznym.

Po raz pierwszy w 1891 roku Poznań stał się świadkiem obchodów pierwszomajowych. Były to lata, gdy prądy socjalizmu dopiero walczyły o prawo obywatelstwa na wielkopolskiej ziemi.

Dziś socjalizm stał się na szczytach, trwałym fundamentem państwa i drogowym wskazaniem na przyszłość.

Mieszkańcy Poznania i województwa poznańskiego!

Tegoroczne uroczystości pierwszomajowe przypadają w ostatnim roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i wiążą się z doniosłymi treściami tej ogólnonarodowej rocznicy. Przy tej okazji uświadomiamy sobie bardziej niż kiedykolwiek, że Polska Ludowa stanowi ukoronowanie tysiącletniego rozwoju naszego narodu i państwa. Współczesna rzeczywistość dostarcza niezliczonych dowodów potwierdzających tę prawdę, że pomyślny rozwój naszej gospodarki i pogłębianie świadomości socjalistycznej wszystkich ludzi pracy umacnia suwerenność Polski, a poszanowanie i pomnażanie własności społecznej

Dokończenie na str. 2

Pobranie ziemi z miejsc uświęconych krwią żołnierzy polskich

26 bm. odbyła się w Budziszynie uroczystość pobrania ziemi z miejsc, na których polegali żołnierze polscy, z jednostek II Armii WP walczących z armią hitlerowską. Ziemia ta przewieziona zostanie do Katowic pod pomnik Powstańców Śląskich.

Wspomnienia krwawych zmagających się z faszystami hitlerowskim i radzieckim żołnierzy polskich i radzieckich również w pamięci wieloletniej rzeszy uczestników podniosłej uroczystości, jaka odbyła się we wtorek 26 bm. na dawnym pobojowisku, a obecnie rozległym cmentarzu poległych żołnierzy Schoenholz w Berlinie demokratycznym.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele rządu NRD, wicepremierzy dr Grete Wittkowski oraz dr Lothar Bolz. Obecne były kompanie honorowe wojsk radzieckich i NRD.

23 bm. na cmentarzu wojskowym w Oosterbeek w pobliżu Arnheim, gdzie w 1944 roku lądowały oddziały Polskiej Brygady Spadochronowej, odbyła się uroczystość pobrania ziemi z grobów poległych żołnierzy.

Urna z prochami zostanie przewieziona samolotem do kraju w piątek, 29 bm. (PAP)

Obrady EKG w Genewie

Obradująca w Genewie XXI sesja Europejskiej Komisji Gospodarczej (EKG) przystąpiła w dniu 25 bm. do dyskusji nad sytuacją gospodarczą Europy.

W dyskusji wystąpił m. in. przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister spraw zagranicznych, Józef Winiewicz. (PAP)

Samoloty nuklearne USA znów nad Hiszpanią

Jak donosi w poniedziałek madrycki korespondent „New York Times”, rząd hiszpański zezwolił samolotom strategicznym lotnictwa amerykańskiego, posiadającym broń jądrową na pokładzie, na wznowienie przelotów i tankowanie paliwa w powietrzu nad terytorium hiszpańskim.

Jak wiadomo, przeloty te zostały wstrzymane na początku tego roku w wyniku tra-

gicznego zderzenia w rejonie Palomares samolotu cysterny z bombowcem „B-52”. W rezultacie powietrznej kolizji samolotów amerykańskich zgubione zostały bomby jądrowe.

Korespondent przypomina, że w kwietniu rząd Hiszpanii zezwolił trzem eskadrom amerykańskich myśliwców odrzutowych, które poprzednio znajdowały się w bazach francuskich i włoskich korzystać z lotniska położonego niedaleko od Madrytu.

To coraz bardziej intensywne wciąganie Hiszpanii w militarne przygotowania Pentagonu i NATO jest podyktowane — zdaniem korespondenta — częściowo mającym nastąpić przeniesieniem amerykańskich sił lotniczych w związku z żądaniem rządu francuskiego zlikwidowania baz wojskowych USA we Francji. (PAP)

Silne trzęsienie ziemi w Taszkencie

4 śmiertelne ofiary — 150 osób rannych

Jak donosi Agencja TASS, wczoraj o godz. 5.23 czasu lokalnego, tj. w poniedziałek o 23.23 według czasu warszawskiego, zanotowano w Taszkencie trzęsienie ziemi o sile 7,5 stopnia.

We wtorek rano z Moskwy do Taszkentu odlecieli sekretarz generalny KC KPZR Leo-

nid Breżniew i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin.

Agencja TASS podaje, że zanotowano 4 śmiertelne ofiary, a w szpitalach umieszczono ok. 150 rannych. W Taszkencie zniszczeniu uległo wiele domów mieszkalnych, głównie ze starego budownictwa. Trzęsienie ziemi zniszczyło także kilka szpitali, szkół, budynków państwowych oraz uczelni. Po ważnie uszkodzone są 2 fabryki.

Miejscowe władze podjęły już kroki zmierzające do likwidacji skutków trzęsienia. Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR powołały komisję rządową na czele z I. Nowikowem — zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR. (PAP)



Rok XXII
Wyd. A*

Poznań
środa 27. IV. 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 93 (6905)

Zakończenie dyskusji o sprawach inwestycji

Drugi dzień obrad VI Plenum KC PZPR

We wtorek zakończyło się w Warszawie VI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR. Tematem obrad plenum były główne kierunki usprawnienia procesu inwestycyjnego.

W drugim dniu obrad głos w dyskusji zabierali: wicemin. rolnictwa — Władysław Kopeć, I sekretarz KW w Zielonej Górze — Tadeusz Wiczyński, dyrektor Zjednoczenia Ceramiki Budowlanej — Jan Parol, sekretarz warszawskiego KW — Henryk Szafranski; dyrektor Banku Inwestycyjnego — Janusz Anuszewski, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Budownictwa i Przem. Mat. Budowlanych — Feliks Papierniak, dyrektor Biura Studiów i Projektów Typowych Budownictwa Przemysłowego — Jerzy Kawecki, sekretarz KW we Wrocławiu — Ludwik Drożdż, dyrektor Zjednoczenia Przedsiębiorstw Robót Elektrycznych „Elektromontaż” — Stanisław Pluciński, I sekretarz KW w Olsztynie — Stanisław Tomaszewski, dyrektor Instytutu Techniki Budowlanej — Aleksander Wolski, wiceminister przemysłu chemicznego — Bronisław Taban, prezes SARP — Henryk Buszko, I sekretarz KP w Puławach — Zygmunt Zarychta, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Rzeszowie — Józef Rak, sekretarz KW w Bydgoszczy — Tadeusz Ludwikowski, sekretarz KP w Koźlu — Stanisław Sikora, I sekretarz KW w Białymstoku — Arkadiusz Łaszewicz, dyrektor „Prozamet” — Wiesław Jure-

wicz, min. budownictwa i przemysłu mat. budowlanych — Marian Olewiński.

Podsumowania dyskusji dokonał członek Biura Politycznego — Eugeniusz Szyr.

Plenum przyjęło uchwałę w sprawie głównych kierunków usprawnienia procesu inwestycyjnego w latach 1966—70.

Na zakończenie obrad przemówienie wygłosił I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka. (PAP)

28 bm. VI Sesja WRN

Jutro, w sali garnizonowego Klubu Oficerskiego w Poznaniu odbędzie się kolejna VI Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Jej tematem będą:

► sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego i budżetu w roku 1965 oraz uwagi resortowej komisji rady i Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w przedmiotowej sprawie;

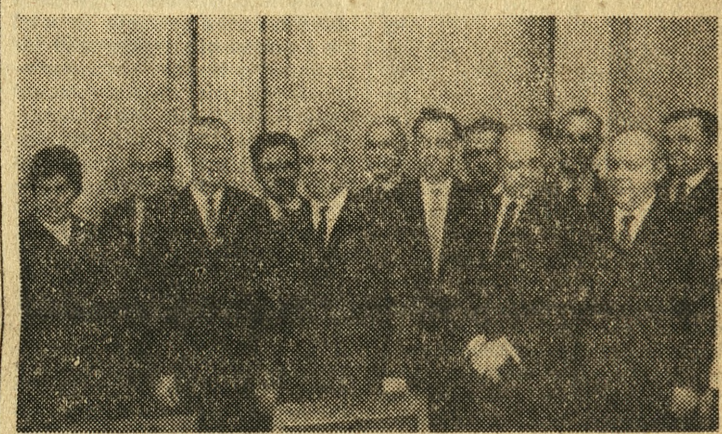
► ocena stanu ochrony przeciwpożarowej województwa poznańskiego;

► informacje o zmianach dokonanych w budżecie na rok 1966 oraz inne sprawy bieżące.

Obrady rozpoczną się o godz. 10. (pch)

Z wizytą na Kremlu

Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR — M. Podgorny przyjął 26 bm. na Kremlu delegację polskich rad narodowych na której czele stoi wicepremier Zenon Nowak. Na zdjęciu: członkowie polskiej delegacji przyjmowani przez N. Podgornego. Pierwsza z lewej wiceprzewodnicząca Prezydium RN Poznania — W. Klawifer. CAF — Telefoto



Wojewódzka konferencja Ligi Kobiet

Z niemałymi osiągnięciami w pracy organizacyjnej przystąpiła wczoraj do obrad IV sprawozdawczo-wyborcza konferencja wojewódzka Ligi Kobiet w Poznaniu.

Zebrani w sali Klubu Oficerskiego delegatki i goście, a wśród nich m. in. sekretarz KW PZPR — Edward Zimmer, członek sekretariatu Zarządu Głównego LK — Lidia Lubowska, sekretarz Prezydium WRN — Edward Piosik, wysłuchali referatu sprawozdawczego, który wygłosiła sekretarz Zarządu Wojewódzkiego LK — Irena Koralewska.

Podsumowując 5-letnią działalność organizacji referentka podkreśliła, iż wyrazem zwiększającej się aktywności kobiet wielkopolskich jest wzrost szeregu LK. Od ostatniej konferencji liczba członkiń wzrosła o 55.611 i wynosi obecnie 104.922. Przybyło w tym czasie 2406 kół działania, tak, że w tej chwili jest ich 3193. Rozwija się także działalność kół gospodyń wiejskich. Nastąpił znaczny wzrost społecznego zaangażowania kobiet i ich oddziaływania na różne środowiska. Walka o równouprawnienie kobiet w życiu społecznym i w rodzinie, ułatwianie im życia, niesienie pomocy matkom i żonom w małych kłopotach i poważnych troskach, które napotykały podczas wypełniania obowiązków zawodowych i rodzinnych, oto główne kierunki działalności organizacyjnej LK.

Wśród zobowiązań produkcyjnych i społecznych mieszkanków Wielkopolski, którzy czynem uczili obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego nie zabrakło kobiet z miast i wsi. Udziałem w czynnie zadokumentowały one swoje przywiązanie do wielowiekowych tradycji i ofiarności narodu w walce i pracy. Aktywną swoją postawą potwierdziły także wolę umacniania jednności na-

rodu. Dlatego też — jak zaznaczyła sekretarz Koralewska — miliony kobiet w kraju z dezaprobatą odnoszą się do ordynacji biskupów polskich, ubolewając nad usiłowaniami z ich strony dzielenia społeczeństwa na wierzących i niewierzących.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, która koncentrowała się nad sprawami związanymi z przyszłą reorganizacją Ligi Kobiet i mającą powstać od 1 lipca Radą Kobiet Polskich przy Komitecie Frontu Jedności Narodu.

Wybrano także nową przewodniczącą ZW LK, którą została Maria Rosczakowa, dyrektor Studium Nauczycielskiego w Poznaniu.

W czasie konferencji odznaczono 23 aktywistki Ligi Kobiet. 7 z nich otrzymało Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. (LJ)

Apel płk. Gaamano

Pułkownik Francisco Gaamano — pełniący obecnie funkcje attaché wojskowego Republiki Dominikańskiej w Londynie, ogłosił apel „do wszystkich narodów świata” z okazji pierwszego rocznicy powstania narodu dominikańskiego — 24 kwietnia — i rozpoczęcia „Tygodnia solidarności z narodem dominikańskim”.

Apel domaga się wycofania z Dominikany sił zbrojnych OPA i wzywa wszystkie narody, aby przyczyniły się do zakończenia kryzysu dominikańskiego i do „przywrócenia godności Republice Dominikańskiej”. (PAP)

Wystąpienie Ho Chi Minha przed parlamentem DRW

„Naród nasz bardzo miłuje pokój, ale prawdziwy pokój może panować tylko przy istnieniu prawdziwej niezawisłości i wolności. Naród wietnamski — to bohaterski naród; jesteśmy zdecydowani walczyć aż do całkowitego zwycięstwa, aby osiągnąć prawdziwy pokój, niezawisłość i wolność” — oświadczył prezydent DRW, Ho Chi Minh, w przemówieniu wygłoszonym na III sesji Zgromadzenia Narodowego DRW. „Jeszcze raz oświadczamy prezydentowi Johnsonowi — podkreślił Ho Chi Minh — jeśli USA rzeczywiście pragną pokoju, to powinny wycofać z Pół. Wietnamu swoje wojska oraz wojska swych satelitów, zaprzestać agresywnej wojny w Pół. Wietnamie. Problem zjednoczenia Wietnamu zostanie rozstrzygnięty przez sam naród wietnamski bez ingerencji z zewnątrz, jak to określone zostało w porozumieniach genewskich”. (PAP)

Delegacja Albanii udała się do ChRL

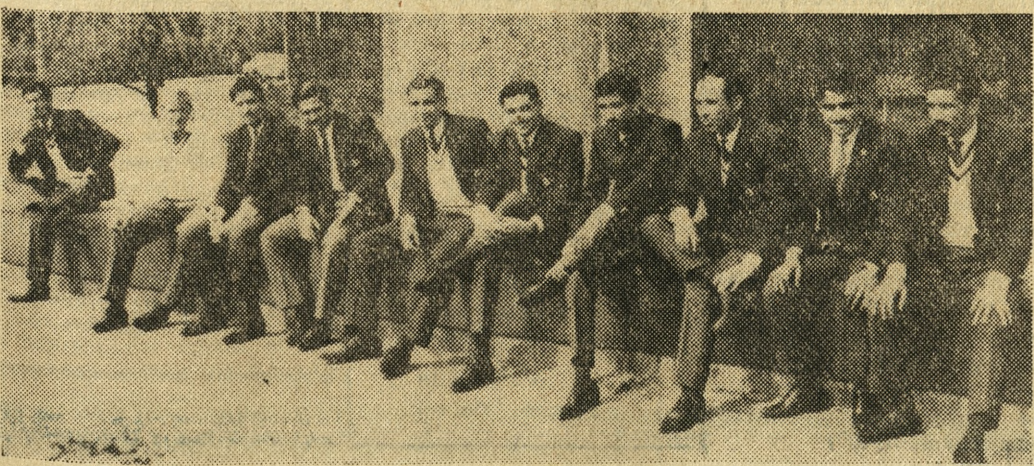
Jak donoszą z Tirany, na zaproszenie KC KPCh i rządu ChRL, z Tirany do Chin udała się z wizytą albańska delegacja partyjno-rządowa, na której czele stoi Mehmet Shehu, członek Biura Politycznego KC Albańskiej Partii Pracy i przewodniczący Rady Ministrów Albanii. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 27 bm. przewidywane zachmurzenie niewielkie i umiarkowane. Temperatura w ciągu dnia od 16 st. do 22 st. Wiatry słabe.

Pakistańczycy w Poznaniu

Informowaliśmy wczoraj o przybyciu do Poznania świętnych hołdów Pakistanu, drużyny, która w Tokio zdobyła srebrny medal olimpijski. Na zdjęciu: członkowie drużyny pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Poznaniu. Fot. — K. Przychodzki



Główne kierunki usprawnienia procesu inwestycyjnego

Inwestycje są kluczowym problemem naszej gospodarki. W bieżącym pięcioleciu, w którym wysoka efektywność gospodarowania jest jednym z podstawowych warunków dalszego rozwoju i równocześnie jednym z naczelných zadań Narodowego Planu Gospodarczego, konieczne jest wszechstronne i zdecydowane usprawnienie działalności inwestycyjnej. Zależy od tego zakładany na ten okres przyrost dochodu narodowego a w konsekwencji i możliwość odpowiedniego wzrostu spożycia.

W przeszłości najwyższe instancje partyjne wielokrotnie zajmowały się usprawnieniem procesów inwestycyjnych. W ostatnich latach, w oparciu o odpowiednie uchwały partii, dokonano w tej dziedzinie znacznego postępu, stwarzając warunki dla dalszego doskonalenia działalności inwestycyjnej. M. in. sporządzono programy rekonstrukcji szeregu branż i regionów, w programowaniu i projektowaniu nowych obiektów znalazł szerokie zastosowanie rachunek ekonomiczny; obostrożono wymagania wobec inwestorów, projektantów i wykonawców. Zapoczątkowano praktykę planowania dwuletniego i ustalania systemu rezerw, tworzonych dla realizacji ważnych, a nie przewidzianych w toku układania planu zadań inwestycyjnych. Obowiązuje już nowy system finansowania inwestycji, skłaniający do obniżania kosztów i skracania cyklu budowy. Jednakże, mimo tak uporządkowanych i w niejednym przypadku nawet ułatwionych warunków działalności — procesy inwestycyjne są często nadal zbyt kosztowne i zbyt przewlekłe, a same obiekty inwestycyjne nie zawsze najbardziej nowoczesne. Niejednokrotnie moc przerobowa przedsięwzięcia budowlano-montażowych okazuje się mniejsza niż stawiane przed nimi zadania.

Podjętą raz jeszcze krytyczną sytuację nie umniejsza w niczym naszego dorobku. Bilans wojennego wysiłku inwestycyjnego, szacowanego na 1 bilion 424 miliardy złotych, składający się — tylko w ostatnich 5 latach — z takich m. in. pozycji, jak nowe elektrownie o mocy 3900 MW, kopalnie wydobywające 26,6 mln. t. węgla rocznie, elektryfikacja 1200 km linii kolejowych, wybudowanie 2,282 tys. izb mieszkalnych, czy zmeliorowanie ok. 1,4 mln. ha gruntów — jest uzasadnionym powodem do dumy. Mając jednak na uwadze, iż uzyskane efekty mogłyby być jeszcze większe, u progu nowego pięciolecia partia uznaje inwestycje i budownictwo za jedno z decydujących ogniw naszej gospodarki i podejmuje wysiłki, aby je należycie wzmocnić.

Chodzi o to, by przeznaczona na całe 5-lecie globalna suma 840 mld. zł na inwestycje była wykorzystana jak najbardziej racjonalnie i to we wszystkich przewidzianych kierunkach inwestowania. Jak wiadomo, najszybsze tempo wzrostu nakładów inwestycyjnych przewiduje się w rolnictwie; znaczną część tej sumy wykorzysta przemysł maszynowy i chemiczny; poważne środki przewidziano na dalszą rozbudowę bazy surowcowej. Podstawową sprawą jest tutaj wydobywanie z każdej zainwestowanej złotówki we wszystkich działach gospodarki możliwie jak największego przyrostu produkcji przeznaczonej zarówno na rynek wewnętrzny jak i na eksport.

Na porządku dnia staje m. in. zmniejszenie istniejących w wielu przypadkach rozbieżności między zadaniami a możliwościami przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Jest to przede wszystkim sprawa aktywności i pomysłowości w wykorzystaniu wszelkich wewnętrznych rezerw zawartych w technice i organizacji budownictwa i przemysłu materiałowego budowlanych. Jest to również sprawa zmniejszenia zapotrzebowania na usługi inwestycyjne wszędzie tam,

gdzie nakłady na nowe inwestycje dadzą się zastąpić, przy najmniej częściowo, przez lepszą organizację pracy w samych zakładach wytwórczych i to równocześnie na wielu odcinkach.

Wiele pozytywnych doświadczeń z lat ubiegłych wskazuje na celowość i wysoką efektywność wykorzystania bezinwestycyjnych lub angażujących stosunkowo niewiele środków inwestycyjnych — rezerw gospodarczego wzrostu. Tkwią one zarówno w lepszym wykorzystaniu urządzeń i powierzchni produkcyjnych w fabrykach, jak i w lepszej organizacji pracy, skierowanej m. in. na maksymalne wykorzystanie czasu pracy ludzi, maszyn i urządzeń. Duże możliwości tkwią jeszcze w podniesieniu wskaźnika zmianowości, który obecnie w całym przemyśle gospodarczym wyraża się liczbą 1,47, a który w niejednym przypadku mógłby być zwiększony bez żadnych dodatkowych nakładów lub przy minimalnych tylko, uzupełniających nakładach inwestycyjnych. Krótko mówiąc, na podejmowanie nowych zadań inwestycyjnych należałoby się zdecydować tylko po wyczerpaniu wszelkich istniejących jeszcze możliwości usprawnienia samego procesu produkcji. A jeśli inwestycje okazują się niezbędne — pierwszeństwo w wielu, a nawet można powiedzieć w większości przypadków należy się inwestycjom typu modernizacyjnego, na które w obecnym 5-leciu przeznaczano się 60 proc. wszystkich planowanych nakładów.

Również w samym procesie inwestowania zawarte są wielkie i często niedostatecznie jeszcze wykorzystywane rezerwy. Obniżenie udziału robót budowlanych na korzyść nakładów na instalacje, maszyny i urządzenia; zapewnienie szybkiego uzyskiwania zaprojektowanych zdolności produkcyjnych w nowych obiektach; bardziej oszczędne i celowe projektowanie, dotyczące zarówno kubatury budynków i powierzchni terenów budowlanych, jak i kojarzenia różnych pokrewnych lub analogicznych inwestycji w jednym programie inwestycyjnym — oto niektóre kierunki usprawnień, jakie powinny być możliwie w najszerszym zakresie brane pod uwagę zarówno przez inwestorów, jak i wykonawców inwestycji.

Jedną z podstawowych cech polityki inwestycyjnej najbliższych lat będzie skupianie środków finansowych i materiałowych na inwestycjach kontynuowanych, aby skrócić cykl budowy, obniżyć koszty i szybciej uzyskiwać materialne efekty. „Poślizgi” powodowane niedostatecznym przygotowaniem inwestycji względnie błędami w jej prowadzeniu kosztowały nas już wiele milionów złotych. Od przyszłego roku obowiązywać będą nowe, zastrzeżone normy dotyczące cyklu budowy różnych obiektów, zastrzeżona zostanie też odpowiedzialność za ich przestrzeganie.

Nowe inwestycje, zwłaszcza najważniejsze dla gospodarki — priorytetowe, przygotowywane będą szczególnie starannie i skrupulatnie kontrolowane przed wpisaniem ich na listę. Poważnym i od niedawna dopiero eksplloatowanymi źródłami oszczędności powinny stać się inwestycje wspólne. Podjętym dla potrzeb kilku przedsiębiorstw, co wymaga jednak ścisłego i systematycznego przestrzegania zasad branżowej i terenowej koordynacji planów inwestycyjnych.

Efektywność, mierzona przyrostem dochodu narodowego, jak również czasem i kosztem uzyskania tego przyrostu, stanie się w znaczenie większym niż dotąd stopniem kryterium wszelkich decyzji inwestycyjnych. W związku z tym konieczne jest układanie programów inwestycji w różnych wariantach i upowszechnianie rachunku efektywności, uwzględniającego wszelkie powiązania wewnętrzne, międzydziałowe i międzygospodarcze oraz między narodowe, realizowane poprzez handel zagraniczny. W referacie na VI Plenum KC zawarte zostały konkretne wskazówki dotyczące sposobów rozwiązywania zadań inwestycyjnych w układzie pionowym, działowym i galeziowym; pierwszeństwo daje się więc tym branżom i działom gospodarki, które zapewniają wyższą efektywność inwestycji i gwarantują podniesienie poziomu technicznego i rentowności w innych dziedzinach gospodarki. Do uprzywilejowanych branż należeć będzie np. przemysł nawozów, tworzyw sztucznych i in. Zielone światło zapala się również dla przedsięwzięć przynoszących obniżenie zużycia surowców, zwiększenie produkcji atrakcyjnych towarów rynkowych, uszlachetnienie surowców i wyrobów zwłaszcza kierowanych na eksport — na inwestycje związane z handlem zagranicznym za rezerwowano kwotę 40 mld. zł. Wszystkie te wskazówki i zalecenia powinny być uwzględnione w uzupełnianych obecnie programach rekonstrukcji branż i regionów.

W najbliższym czasie dokonana zostanie zasadnicza zmiana w zasadach i metodach ustalania planu inwestycyjnego i oceny jego wykonania. Podstawowym kryterium planowania i rozliczeń stanie się wartość obiektów oddawanych do użytku i efekty ekonomiczne — przyrost zdolności produkcyjnej, powierzchni itp. Ta nowa zasada obowiązywać będzie wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego. Ścisłej kontroli poddany zostanie czas osiągnięcia projektowanego potencjału wytwórczego przez nowe obiekty; dotychczas, wobec braku odpowiedzialności za osiągnięcie projektowanych wskaźników technicznych i ekonomicznych, szereg obiektów dochodzi do nich dopiero po wielu latach pracy, hamując w ten sposób przyrost dochodu narodowego. Dla poprawy sytuacji konieczne są m. in. poważne zmiany w sposobie pracy służby inwestycyjnych i nadzoru inwestorskiego.

Szereg poważnych błędów dopielniający nasi projektanci. Zbyt kosztowna i ciężka a nieraz i zupełnie niepotrzebna jest obudowa urządzeń produkcyjnych, mało nowoczesne są rozwiązania technologiczne. Zapowiedziane zostały pewne zmiany w systemie plac w biurach projektów, jak również niezbędne korekty cenów za prace projektowe. Ale równocześnie zwiększone będą wymagania wobec projektantów — m. in. obowiązywać będzie zasada porównywania projektów z podobnymi, najlepszymi rozwiązaniami krajowymi i zagranicznymi. Szczególnie duże zadania stawia się przed projektantami w zakresie ograniczenia udziału robót budowlano-montażowych i ustabilizowania kosztów inwestycji.

W powojennym dwudziestolecu budownictwo przekształciło się z rzemiosła w przemysł zatrudniający ok. 760 tys. osób, stosujący nowoczesne metody pracy. Jednakże obecne zadania wymagają dalszych wysiłków w rozwijaniu postępu techniczno-organizacyjnego zarówno w budownictwie, jak i w przemyśle produkującym materiały budowlane. Konieczna jest m. in. dalsza specjalizacja przedsiębiorstw budowlanych i związana z tym koncentracja zadań, co pozwala na szerokie stosowanie przemysłowych metod pracy. Dla prowadzenia drobnych prac budowlanych tworzone będą w przemyśle i innych organizacjach własne wyspecjalizowane przedsiębiorstwa. Ustala się szereg nowych rozwiązań w zakresie terenowej koordynacji działalności budowlanej, organizacji placów budowy, sposobów planowania i rozliczania zadań. Cel tych zmian zawarty jest w mierniku oceny wykonania zadań, jaki wprowadzony będzie od przyszłego roku; zgodnie z tym budowlani rozliczać się będą z planem według efektów rzeczowych, wartości oddawanych obiektów, przy nie przekraczaniu planowanych terminów realizacji.

Przemysł materiałowy budowlany powinien rozwijać się w kierunkach zapewniających nowoczesność budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. Popierany będzie m. in. rozwój wytwórni prefabrykatów, konstrukcji stalowych, upowszechnianie stosowania tworzyw sztucznych. Jednym z elementów usprawnienia procesu inwestycyjnego stanie się zapowiadana poprawa organizacji dostaw maszyn i urządzeń dla nowych obiektów: powszechnie wpro-

wadzony zostanie system generalnych dostawców sprzętu.

Przed organizacjami partyjnymi, samorządami robotniczymi i aktywnym gospodarczym przedsiębiorstw związanym bezpośrednio i pośrednio z procesem inwestycyjnym stają obecnie poważne zadania. Polegają one przede wszystkim na podjęciu maksymalnych wysiłków na rzecz ujawnienia i zagospodarowania istniejących rezerw. Wprawdzie nie ustąpiły jeszcze tendencje do rozwiązywania wszelkich trudności poprzez inwestycje, ale można już dostrzec nowy sposób myślenia faworyzujący wybór rozwiązań bezinwestycyjnych. Partia liczy na wzmożenie twórczej inicjatywy i aktywności załóg mającej na celu zapewnienie pomyślnych warunków realizacji nowego planu inwestycyjnego. Zadania w zakresie usprawnienia procesu inwestycyjnego, generalnego obniżenia kosztów inwestycji powinny też stać się podstawą działania całej administracji gospodarczej. (AR)

Odezwa Komitetu Obchodu Święta 1 Maja

Dokończenie ze str. 1

nej jest patriotycznym obowiązkiem.

Przypadająca w tym roku 21 rocznica zwycięstwa nad hitleryzmem kieruje również nasze myśli ku narodowi Związku Radzieckiego. W dniu 8 kwietnia 1965 r. podpisano w Warszawie nowy Układ o Przyjaźni i Współpracy między Polską i ZSRR. Układ ten stanowi gwarancję nienaruszalności naszych granic państwowych, rękojmię dalszego rozwoju naszej Ojczyzny.

Głębokim niepokojem na pawa nas brutalna agresja w Wietnamie, narastające tendencje militarystyczne i podleganie do wojny, wzrost napięcia w sytuacji międzynarodowej. Dlatego też w obchodach pierwszomajowych zamyślamy się nad naszą solidarność z całą wspólnotą państw socjalistycznych, braterstwo z jej członkami — ZSRR, zdecydowaną wolę umocnienia jednolitości międzynarodowego ruchu robotniczego, bezpieczeństwa w Europie i pokoju na całym świecie.

Pamiętamy, że cementowanie jednolitości narodu, ścisły sojusz robotniczo-chłopski jest koniecznym warunkiem dalszego postępu naszego kraju i umocnienia jego siły. Jednocześnie ta jednolitość niezbędna i skuteczna zapora przed zakusami imperializmu zachodniomocarskiego, umożliwia Polsce odegranie doniosłej roli aktywnego czynnika w walce o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie.

W obliczu reakcyjnej działalności części episkopatu polskiego, który usiłuje nadać obchodom Tysiąclecia antypolski, antysocjalistyczny charakter władza ludowa realizuje wszelkie warunki sprzyjające dalszemu umacnianiu jednolitości

Strajk „kosmicznych” elektryków

Ósmy dzień trwa już strajk elektryków w ośrodku kosmicznym na Przylądku Kennedy'ego. W poniedziałek przy wszystkich pięciu bramach wiodących do ośrodka pojawili się pikieci w związku z załamaniem się rozmów dotyczących podwyżki płac.

Strajkujących popierają niektóre inne związki zawodowe. Strajk wpłynął na przerwanie prac nad dwoma projektami kosmicznymi. (PAP)

Zjazd delegatów śpiewactwa wielkopolskiego

Wielkopolski Związek Śpiewaczy jest największą w kraju organizacją, wchodzącą w skład Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych.

Skupia on 164 zespoły, w tym 113 chórów (7 nowych) i 51 orkiestr dętych. Według sprawozdania złożonego na ostatnim zjeździe delegatów w Poznaniu, 59 procent miłośników tego rodzaju działalności kulturalnej stanowią mężczyźni, pod względem zaś wieku — występuje coraz większa przewaga młodzieży.

Obrazy niedzielne, poprzedził swoim występem chór młodziow przy Akademii Medycznej pod dyr. dr. J. Fischbacha, a później wystąpił młody żeński zespół małych form przy chórze im. Wacława z Szamotuł. Problem rozpieśniania młodego pokolenia był głównym tematem dyskusji. W ruchu śpiewaczym dają się zauważyć dwie tendencje. Jedną zmierza do kultywowania pieśni o wysokim kunście artystycznym, drugą zaś — do rozpieśniania jak najszerszych mas społeczeństwa, głównie młodzieży. I ta druga tendencja zdobywa sobie coraz większą przewagę.

Ubiegły rok Związek zakończył chlubnym saldem. Jego chóry i orkiestry dały 464 kon-

certy, w tym 3 symfoniczne. Działalność okazała się najtańszą, gdyż wydatki roczne w przeliczeniu na 1 uczestnika wyniosły tylko 45 zł. (W wielu domach kultury 1 uczestnik kosztuje 5 i 6-krotnie więcej).

Obecny rok dla Związku jest niezwykle pracowity. W ramach obchodów Tysiąclecia i III Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego, 12 czerwca cała Wielkopolska rozbrzmiewać będzie pieśnią, poza tym odbędzie się wiele koncertów z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, Dnia Działacza Kulturalnego, akademii okolicznościowych. (p)

67 samochodów z PKO

26 kwietnia 1966 r. odbyło się w sali Izby Rzemieślniczej w Poznaniu publiczne losowanie premii przeznaczonych dla posiadaczy samochodowych książeczek PKO wystawionych w Poznaniu i woj. poznańskim.

Rozlosowano ogółem 67 premii w postaci samochodów osobowych. Premie te otrzymują posiadacze specjalnych książeczek oszczędnościowych PKO nr nr:

Poznań I O/Miejski: 9.993 US — Warszawa, 10.939 US — Syrena, 32.090 US — Warszawa, 57.152 UOZ — Syrena, 60.425 UOZ — Warszawa, 99.647 UO — Wartburg-Standard, 99.955 UO — Warszawa, 259.689 — US — Wartburg de Luxe, 270.151 US — Syrena, 272.831 US — Syrena, 356.475 US — Syrena, 361.629 US — Zastava, 361.978 US — Syrena, 494.183 US — Wartburg, de Luxe, 559.470 US — Wartburg-Standard, 560.340 US — Warszawa, 563.176 US — Warszawa, 563.192 US — Wartburg de Luxe, 563.336 US — Syrena, 563.741 US — Syrena, 568.341 US — Syrena, 648.269 US — Warszawa, 831.603 UO — Wartburg-Standard, 924.886 UO — Syrena, 2.037.825 UO — Zastava, 2.163.735 UO — Wartburg-Standard, 2.249.628 UO — Syrena, 2.249.634 UO — Zastava, 2.319.289 UO — Zastava, 2.435.025 UO — Wartburg-Standard, 2.438.411 UO — Wartburg de Luxe.

Poznań II O/Miejski: 10.029 US — Warszawa, 351.450 UO — Zastava, 560.201 US — Zastava, 565.022 US — Warszawa, 650.195 US — Syrena, 656.933 US — Warszawa.

Gniezno: 180.054 UOZ — Syrena, 360.877 US — Wartburg-Standard, 494.661 US — Syrena, 2.349.796 UO — Syrena.

Jarocin: 495.285 US — Syrena. Kalisz: 99.264 UO — Syrena, 489.064 US — Zastava.

Konin: 651.073 US — Syrena. Krotoszyn: 124.275 US — Warszawa, 124.300 US — Syrena.

Leszno: 10.214 US — Syrena, 31.389 US — Syrena, 98.939 UO — Syrena, 128.054 US — Zastava, 360.087 US — Syrena, 649.453 US — Wartburg-Standard, 2.247.691 UO — Wartburg-Standard, 2.250.138 UO — Wartburg de Luxe.

Ostrów Wlkp.: 123.810 US — Wartburg de Luxe, 256.479 UO — Syrena, 360.579 US — Syrena, 491.047 US — Warszawa, 597.881 UO — Syrena, 870.639 UO — Zastava, 2.436.975 UO — Syrena.

Pila: 10.633 US — Warszawa, 558.785 US — Syrena.

Rawicz: 265.720 US — Warszawa, 2.157.021 UO — Wartburg-Standard.

Wolsztyn: 2.319.844 UO — Warszawa.

Na temat

„Drang nach Osten”

Symposium naukowe w Moskwie

W Instytucie Słowiańszczyzny Akademii Nauk ZSRR w Moskwie odbyło się w dniach od 20—23 kwietnia sympozjum naukowe na temat niemieckiego „Drang nach Osten” z udziałem naukowców z krajów socjalistycznych. Polską Akademię Nauk reprezentowali pracownicy Instytutu Zachodniego w Poznaniu, dyrektor Instytutu prof. dr Władysław Markiewicz, prof. dr Zdzisław Kaczmarski i dr Zdzisław Nowak, którzy wygłosili odczyty — ujmujące zagadnienie „Drang nach Osten” w aspekcie socjologicznym, historycznym i ekonomicznym. Sympozjum to dało pracownikom Instytutu okazję do nawiązania dalszych kontaktów i zacieśnienia współpracy z naukowcami krajów socjalistycznych. (na)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

RODOWÓD WOJCIECHA MIECZNIKA

Z dziejów rzemiosła poznańskiego

„Niżej wyrażony daję ten rewers panu Walentemu Gawlikowskiemu, miecznikowi mieszczańskiemu, a poddanego mego z poddaństwa, wyliczył mi czerwonych złotych 40... z którego to odebrania tegoż p. Gawlikowskiego kwituję i pomienionego p. Sikorskiego z żoną i dziećmi przed aktami grodzkimi uwolnić z poddaństwa deklaruję”.

Rewers ten został sporządzony przez Rafała Gurowskiego z Gurowa, kasztelana przemęckiego, starostę kolskiego 7 lutego 1766 r. Otóż wielmoża ów, będąc w Poznaniu, rozpoznał w jednym z mieszczan swego poddanego. Wprawdzie ten był już od paru lat samodzielnym rzemieślnikiem, z prawem miejskim, ale z Gurowa przybył do Poznania wbrew woli swego pana. Miał szczęście, że ożenił się bogato, mógł liczyć na swego teścia p. Gawlikowskiego, który wyzwoleńca zięcia okupił dukatami. Gdyby nie „czarwońce”, musiałby wrócić z powrotem w niewolę.

Przytoczony przykład dotyczy wieku XVIII. W czasach wcześniejszych obowiązywały surowe przepisy, stanowiące, że w naukę do rzemiosła przyjmować było można tylko chłopów stanu mieszczańskiego oraz chłopów pod warunkiem, że ci ostatni byli wolni od poddaństwa. Nie był to zresztą jedyny warunek. Z ułomą o naukę wiązało się wysokie wpisanie, a czas nauki trwał od 2 do 8 lat; mistrzem chcą zostać należało praktykę wędrowną odbyć — do 4 lat — i duktami sygnąć, nie mówiąc o rocznej próbie u mistrza i wykonaniu sztuki egzaminacyjnej.

Nielatwo było zostać rzemieślnikiem w dawnym Poznaniu, a mimo to chętnych notowano wielu. Wiązało się to niewątpliwie z samodzielnością, jaką dawała przynależność do tego stanu. Co prawda swobody mieszczańska znacznie ograniczały najróżniejsze grodzkie ustawy, ale jak na owe czasy można je uznać za wzory postępu. Rzemieślnikom statuta wszelakie nakładały rozliczne obowiązki, nielatte a kosztowne. Bractwa cechowe obok swoich zawodowych celów musiały pełnić funkcje religijne, humanitarne, wojskowe i przeciwpożarowe. Cech ślusarzy Poznania np. musiał wystawić w 1538 roku dwóch ludzi pieszych a także (wraz z budnikami i czapnikami) jeden wód wojenny na wyprawę pod Walec. W roku 1543 rzemieślnicy dali miastu 118

pieszych wojaków, kompletnie wyposażonych.

Swobodę ograniczały także statuty cechowe, które regulowały życie rzemieślników w najdrobniejszych szczegółach, a każde postanowienie było obwarowane karami.

„... jeśli który tykał albo podpierał się ręką stołu, tedy gdy są skargi i odprawy między bracia przed starszymi, taki 2 gr. przypada”.

„... aby żaden nie śmiał drugiemu mowy przerywać albo drugą rzecz wtrącać tak długo aż pierwszej poczęta dokonana będzie, pod winą 4 funtów wosku”.

„... jeśli który z braci na drugiego skarżył albo żałował się o co, a nie mógłby go słusznie przysiędzić, da winy 4 funtów wosku”.

Tak czuwał nad dobrym zachowaniem (!) rzemieślników statut cechu ślusarzy poznańskich z 3 marca 1563 r. Oczywiście, decydował on przede wszystkim o sprawach zasadniczych, dotyczących uczniów, czeladników i mistrzów. Z innego statutu (1638 r.) wiemy np., że czas pracy czeladnika wynosił 17 godzin dziennie, nie licząc posiłków. Płace zaś trud no było nazwać wysokimi. „Ustawa płacy roboty” czeladzi nożowników z 1624 r. przewidywała: „który czeladnik urobi noży białych poncerowanych nasadzonych 26 na tydzień, wachlon jego groszy 18. Noży gładkich chędogich wzdłuż toczonych z pierścionkami mosiężnymi na tydzień trzy tuziny, wachlon jego 18 groszy. Od czarnych prostych wtykanych od tuzina groszy 5” (dla orientacji: chleb funtowy pszenicy kosztował około 2 gr, buty 3-5 zł, trzewiki damskie 3-4 zł).

Na pewno nie było łatwo pracować w rzemiośle, chyba że się zostawało mistrzem, jakiego to szacunku nie każdy dostępował. Pomimo to (lub właśnie dlatego) poznańskie rzemiosło oraz kupcy w wieku XV i XVI stanowili najbardziej wpływową warstwę, uważaną za zamożną, a nawet bogatą. Miasto zaliczane do największych w Polsce; miało ono około 20.000 mieszkańców. W połowie XV wieku działało tu 12 cechów rzemieślniczych i 3 kupieckie. Obok tkaczy i sukienników, garbarzy, piekarzy, rzeźników, szewców, krawców, młynarzy itp. — licznie osiedlali się w Poznaniu ślusarze, miecznicy, zegarmistrzowie, puszkarze, paśnicy, nożownicy i gwoździarze.

Przybywali zewsząd, z okolic Poznania i dalszych regionów kraju. Spis mieczników, którzy przyjęli prawo miejskie, a pochodzili spoza Poznania, wymienia w latach 1575-1696 takie nazwiska: Wojciech Cho-

dzieski, Wojciech Przywodzki, Tomasz Piotrowski z Węgier, Marcin Miklasik z Chodzieży, Stanisław Kostrzyński, Wawrzyn Różycki z Nowego Miasta, Maciej Radwański z Kleparza, Jakub Brocki i Stanisław Brocki z Zakroczymia, Walenty Brocki z Łobżenicy, Jan Różycki z Gniezna, Marcin Wielopolski z Chwaliszewa, Aleksy Tacik z Krakowa, Andrzej Pac z Pogorzeli, Andrzej Bugucki z Czempania, Kazimierz Przywicki, Antoni Zaydzinski z Chwaliszewa, Romuald Michycki, Jakub Glinkowicz z Torunia, Wawrzyn Barczat, Walenty Depczyński, Andrzej Mański z Czarnieje wa i Jan Gramziński.

Przyjechawszy do Poznania, osiedlali się u podnóża murów lub w ich obrębie. W XVI wieku np. właścicielami domów oraz warsztatów rzemieślniczych przy ul. Wielkiej są ślusarze, miecznicy, paśnicy i złotnicy (8 warsztatów), a przy ul. Międzywojciskiej (od Bramy Wielkiej do Mostu Chwaliszewskiego) mieszka 9 rzemieślników: 5 mieczników, 2 paśników, 1 puzkacz i 1 ryngmacher. Rejestr podatkowy z roku 1590 wymienia przy ul. Ciasnej (Ślusarska) m. in. następujących obywateli:

„Wojciech Idzko, miecznik — żona, 2 dziewczki; Karwosiecki, ślusarz — żona, 1 dziewczka, 2 towarzyszy, 2 chłopców, 2 dzieci; Matys Złotowski, ślusarz — żona, 2 dzieci, 2 towarzyszy, 2 chłopców, 1 dziewczka; Tomasz Węgrzyn, miecznik — żona, 3 towarzyszy, 2 dziewczki, 1 chłopiec, matka, woźnica...”

Nieliczne, przechowane w Archiwum Państwowym w Poznaniu dokumenty świadczą o tym, iż rzemieślnicy poznajscy wyrabiali przedmioty znakomite, z których wiele przy okazji jarmarków świętojańskich sprzedawano daleko poza granice kraju. Szły stąd sukna i zbroje, tkaniny i wyroby mieczników, skóry pięknie garbowane i zamki, czy też okucia rymarskie. Tu przy ul. Szewskiej, zamawiano ciżmy giemzowe, a przy Żydowskiej — kółpaki i burki z sukna rzadkiej jakości.

Chlubne tradycje poznańskich cechów znajdowały swoich godnych następców aż po nasze czasy, a szacunek dla ich historii pozwalał im przetrwać niejednemu trudnemu okres, choćby napór germanstwa. Dziś starym obyczajom przeciwieństwo nie hoiduje, ale pamięć o dawnych mistrzach każdy cech hołubi.

PAWEŁ KORNICA

P. S. W artykule wykorzystano materiały zawarte w książce: „500 lat cechu ślusarzy i rzemiosła pokrewnych” — Wydawnictwo Poznańskie, 1958 r.

Rolnicy nadwarciańskich wsi skarżą się, że bydlę nie chce pić wody z rzeki, że kaczki i gęsi wychodzą z tej wody brudniejsze niż były, że staro-rzeczka i doły — po opadnięciu Warty — pokryły się tęczową, tłustą błoną, która zabija w wodzie życie biologiczne.

Jeden z czytelników poinformował nas o dość pikantnym sporze, jaki toczy się między elektrownią i cukrownią w Gosławicach. Oba te zakłady korzystają z wód Jeziora Patnowskiego i spuszczają doń swe ścieki. Ścieki cukrowni szkodzą elektrowni, która żąda od cukrowni wielomilionowego odszkodowania. Cukrownia twierdzi natomiast, że nieszczęśne bakterie, które ze-rują na jej ściekach i utrudniają sprawną pracę kotłom elektrowni, mogły się tak rozmnożyć tylko dlatego, iż dzięki gorącym ściekom z elektrowni, podniosła się o kilka stopni temperatura wód w jeziorze!

Z Trzciana, miasteczka, leżącego na granicy województwa poznańskiego i zielonogórskiego, doszły nas wieści, iż Cukrownia w Opalenicy zatrzymała ostatnio ściekami Jezioro Zbąszyńskiego, spory odcinek rzeki Obry, a także wody nieskażonego dotychczas jeziora Lutol. O stężeniu ścieków, wprowadzonych do tego jeziora, świadczyć może nie tylko wytrucie tam narybku, lecz także gnijące resztki okazanych, odpornych na... ścieki, sumów.

Inny czytelnik nadesłał nam uwierzytelniony odpis informacji Wydziału Gospodarki Wodnej Prezydium WRN o wynikach kontroli oczyszczalni ścieków Spółdzielni Mleczarskiej w Kole, która w grudniu i styczniu wytręła ryby w Warcie.

Jeden inspektorat wielu trucicieli

W wielu krajach ciężarówka stała się środkiem komunikacji towarowej w znacznym stopniu wyręczającym wagony. Okazało się bowiem, że przy transporcie drobnych, zwłaszcza przewożonej na krótkie odległości, samochody lepiej zdają egzamin od kolei. Szybciej i taniej dostarczają towar od nadawcy do odbiorcy. Pociągi są natomiast bezkonkurencyjne przy przewozach ładunków masowych przemierzających długie trasy.

Tym należy tłumaczyć zmniejszenie roli kolei w wielu krajach Europy zachodniej. Np. na przestrzeni siedmiu lat, od roku 1955 do 1962, udział kolei w ogólnokrajowych przewozach zmalał: w Wielkiej Brytanii z 59 do 39 proc., w NRF z 50 do 40 proc., we Włoszech z 31 do 26 proc. W minionych trzech latach pozycja pociągu uległa dalszemu osłabieniu.

Lider z konieczności

U nas kolei, chcąc nie chcąc, jest nadal potęgą skupiającą około 90 proc. ogólnokrajowych przewozów. Ten prymat PKP często powoduje zakłócenia w transporcie, kole, nie przygotowana do tak licznych i ciężkich zadań, nie może sprostać wszystkim obowiązkom.

A co robią, a właściwie wożą, ciężarówki?

Obecnie mamy w kraju blisko 180 tysięcy wozów ciężarowych. Ale znakomita ich większość jest rozproszona po bardzo wielu właścicielach i tylko połowicznie wykorzystywana. Dość powiedzieć, że tabor ten znajduje się w gestii około 36 tysięcy przedsiębiorstw, przy czym tylko 160 placówek posiada po 300-400 samochodów. Reszta dysponuje kilkoma, albo nawet pojedynczymi wozami.

W tym stanie rzeczy tkwi główna przyczyna słabości transportu samochodowego. Codziennie bowiem kursują po kraju wozy tylko częściowo załadowane, które w dodatku — po odwiezieniu towaru — wracają do swoich baz puste. Drobni użytkownicy ciężarówek, którzy skupiają aż 70 proc. ogólnokrajowego taboru, dokonują tylko 58 proc. przewozów. Zaś największy potentat, Polska Komunikacja Samochodowa, posiadająca 11 proc. ciężarówek — wykazuje się 23 proc. wszystkich przewozów.

Na tym przykładzie wyraźnie widać, że rozproszenie taboru ujemnie wpływa na jego wykorzystanie. Ale to tylko jeden z ujemnych skutków. Drugim jest znaczne powiększenie kosztów eksploatacji. Koszty utrzymania pojazdów w małych przedsiębiorstwach są dwa razy wyższe, aniżeli w dużych gospodarstwach samochodowych.

Eksploatacja samochodów ciężarowych pochłania w Polsce w skali rocznej 30 miliardów.

Transportowe paradoksy

Bumelanci na kołach

dów zł. Skupienie wozów w rękach mniejszej ilości użytkowników jest równoznaczne z bardzo dużym powiększeniem mocy przewozowych i znacznym zmniejszeniem wydatków. Zaoszczędzone kwoty można by przeznaczyć na najpotrzebniejsze inwestycje transportowe.

Postulaty i praktyka

We wrześniu 1964 r. ukazała się uchwała nr 287 Rady Ministrów w Sprawie Koncentracji i Usprawnienia Towarowego Transportu Samochodowego. W uchwale tej sprecyzowano kierunek zmian organizacyjnych i skonkretyzowano zadania dla jednostek gospodarczych, władz terenowych i centralnych.

Postulatem było zgrupowanie ciężarówek w większych jednostkach organizacyjnych. Zamierzano połowę taboru skupić w dużych przedsiębiorstwach przewozowych, a jedną czwartą w specjalnych bazach transportowych. Tylko drobna część parku samochodowego miała pozostać w dyspozycji pojedynczych instytucji. W ślad za tymi posunięciami miała nastąpić koncentracja zaplecza technicznego. I w tej bowiem dziedzinie istnieje duże marnotrawstwo i niewykorzystanie istniejących mocy remontowniczych.

Dalej postulowano objęcie całego kraju regularną komunikacją towarową — na wzór pasażerskiej — ze stałymi punktami załadunku ustalonymi godzinami odjazdów itp.

Jednak w ponad półtora roku po uchwale rządu, sprawa tylko w nieznacznym stopniu posunęła się naprzód. Powołane do życia Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej, pomimo wielu trudności, zaczęło porządkować przewozy — wprowadzając rozsądną podział obowiązków pomiędzy pociągi i samochody. Zdolano też w pewnej mierze zdjąć z barków kolei przewozy drobne na bardzo krótkie odległości.

Jednakże w wykonywaniu uchwały rządu nastąpiły duże opóźnienia. Wiele przedsiębiorstw opierało się przekazywaniu własnych samochodów jednostkom transportowym. Z drugiej strony wielkie bazy niechętnie przejmowały obcy tabor. Okazało się, że ich zaplecze techniczne nie jest dostosowane do powiększonego parku samochodowego. Do tej koncentracji nie zachęcały również bodźce ekonomiczne.

Te trudności nie mogą przez kręślić słuszności przedsięwzięcia. Podejmowane są więc dalsze kroki. Postuluje się zorganizowanie centralnej dyspozycji przewozowej obejmującej ciężarówkę wszystkie

śkich użytkowników. Takie centralne dyspozytornie działające na terenach o szczególnym nasileniu ruchu, mają po siadać wszystkie potrzebne urządzenia, a zwłaszcza system, łączności umożliwiający prawidłowe kierowanie taborem. Koncentracji taboru sprzyjać powinny bodźce materialne, zwłaszcza zaś zróżnicowanie płac personelu przedsiębiorstw transportowych zależnie od wielkości parku samochodowego.

Transport jest niejako systemem nerwowym gospodar ki. W obecnym pięcioleciu spadają nań nowe, wielkie zadania. Kolej, pomimo inwestycji, nie podoła wszystkim obowiązkom. Warunkiem sprawnego przebiegu przewoż jest więc dobre funkcjonowanie transportu samochodowego.

W interesie całej gospodarki ciężarówki muszą zerwać z próżniactwem żywym.

K. SZELESTOWSKA

Paragraf i życie

Wyłączenie spod zajęcia

Sąd orzekł przepadek majątku Stefana B., komornik zajął m. in. szereg przedmiotów znajdujących się w posiadaniu jego żony, Marii B., i córki Michaliny B. Bo ustawa o ochronie mienia społecznego przewiduje możliwość — w wypadkach przestępstw dokonanych na szkodę tego mienia — zajęcie „rzeczy i praw majątkowych będących we władaniu osoby będącej w bliskim stosunku” z tym, kto przestępstwa tego dokonał.

Ale Maria i Michalina B. wystąpiły do sądu z pozwem o wyłączenie znajdujących się w ich posiadaniu przedmiotów, twierdząc że stanowią one ich własność i wskazując przy tym, że wartość tych przedmiotów nie przekracza ich 6-miesięcznego zarobku. Sąd powiatowy pozew ten oddalił, opierając się na przepisie mówiącym, że „wniosek o wyłączenie zgłasza się do organu wykonującego zabezpieczenie lub prowadzącego egzekucję”.

A sąd wojewódzki, do którego zainteresowane wniosły rewizję przekazał sporny problem do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu.

Sąd Najwyższy zwrócił przede wszystkim uwagę na podstawę przepisu zezwalającego na zajęcie przedmiotów u osoby trzeciej (bliskiej). Podstawą tą jest domniemanie, że stanowią one własność tego, kto dokonał przestępstwa na szkodę mienia społecznego. Jednakże jeżeli wartość przedmiotów zajętych u osoby bliskiej nie przekracza jej pięcioletniego 6-miesięcznego dochodu, to istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, że zajęte przedmioty stanowią własność tej właśnie osoby (a nie przestępcy). Dlatego to — jak stwierdził SN — w takich przypadkach ciężar dowodu, że zajęte przedmioty na leżą do przestępcy spoczywa na organie egzekucyjnym.

A w tej sytuacji nie można przed obywatelom zamykać drogi sądowej. Takie zamknięcie musiałoby być — według orzeczenia Sądu Najwyższego — wyraźnie sformułowane. Natomiast wzmiąwszy o kierowaniu wniosku o wyłączenie do organu prowadzącego egzekucję oznacza tylko, że zainteresowany ma obowiązek wniosku taki złożyć przed ewentualnym wytoczeniem pozwu sądowego. Pozwala to, zwłaszcza w sprawach drobniejszych, na uniknięcie procesu.

Uchwała Sądu Najwyższego stwierdza więc, że sądy są powołane do rozpatrywania spraw o wyłączenie przedmiotów majątkowych spod zajęcia, jeżeli osoba trzecia (bliska) powołuje się na fakt, że wartość tych przedmiotów nie przekracza jej 6-miesięcznego dochodu.

III CO 81/65 z 28 czerwca 1965 OSN-IC 3/66.

JAN WOLSKI

PIOTR CHOJNACKI

A „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3 98 (6905) 27 IV 1966

Pomóżcie dbać o czystość wód

Kraina, która najsilniej odczuwa w rolnictwie deficyt wody w Polsce, jest Nizina Wielkopolsko-Kujawska. Tu bowiem średnie roczne opady są najniższe (poniżej 500 mm), a parowanie najsilniejsze, tu wylesienie zostało, zwłaszcza w ubiegłym wieku, daleko posunięte, tu Niemcy w czasie rozbiorów Polski, wprowadzili, ulegając łatwo kłeskom żywiołowym monokultury iglaste, tu regulację rzek i potoków oraz melioracje nastawione były przeważnie jednostronnie na odwadnianie. Ten deficyt wody potwierdzają, obserwowane od dziesiątków lat i określone, jako stepowanie Wielkopolski, zmiany w świecie roślinnym i zwierzęcym, opadanie wód gruntowych w ostatnich dziesiątkach lat w wielu miejscowościach do 3 m, obniżanie się luster jezior, a nawet ich zanikanie, zmniejszanie się przepływów rzek i wysychanie studzien itp...

Jak wynika z tej charakterystyki Wielkopolski — danej przez Leona Lenara w „Życiu Warszawy” (z 13 IV br.), powinniśmy gospodarzyć zasobami wód, szczególnie ostrożnie. Ostrożniej, aniżeli w innych regionach kraju. Przede wszystkim zaś winniśmy dbać o czystość tej resztki wód powierzchniowych, jaka nam jeszcze pozostała. Bo tylko czysta woda — a nie ścieki — może służyć ludziom do picia i kąpieli, do uprawiania sportów wodnych i hodowli ryb; tylko czysta woda może najlepiej służyć rolnictwu i przemysłowi. Tymczasem (pisał mi o tym 23 marca br. w artykule pt. „Truciele wód”), tempo zanieczyszczania wielkopolskich rzek, strumieni i jezior — rośnie zaskakująco szybko.

Każdy artykuł na temat potrzeby wzmocnienia ochrony wód przed zanieczyszczeniem spotyka się z żywą reakcją czytelników. Ostatni także. Wielu czytelników dzieliło się z nami swoimi niepokojem, że Warta, po ostatnim, wiosennym wylewie, pozostawiła po sobie więcej, niż zazwyczaj, oleistej mazi na przybrzeżnych łąkach; mazi, pod którą nie rośnie, która wypala trawy i krzewy.

Ekspert artykułów ogrodniczych

Artykuły ogrodnicze stanowią już około 8 proc. całego eksportu rolno-spożywczego. Przedsiębiorstwo handlu zagranicznego spółdzielczości ogrodniczej „Hortex”, rok ubiegły zamknęło wpływami — wynoszącymi ponad 100 mln. zł dewizowych. Obroty „Hortexu” przekroczyły 160 mln. zł dew. W kwocie tej, 60 mln. zł dew., przypadło na import owoców i warzyw z krajów bałkańskich. W ubiegłym roku sprowadziliśmy rekordową ilość owoców i warzyw. W tym roku centrala planuje wywóz artykułów ogrodniczych na około 120 mln. zł dewizowych. Największą pozycję będą stanowiły truskawki, zarówno świeże, jak i w postaci przetworów. (ZAP)

Bociany...



Fot. — K. Przychodźki

czytelnicy piszą — REDAKCJA ODPOWIADA

BEZ PODATKU

B. P., Poznań — Jako rencista pracuję na pół etatu. Za przeprowadzenie miesiąc otrzymałem 474 zł zamiast 500 zł. Potrącono mi 5 proc. podatku. Czy słusznie?

RED. — Wynagrodzenie rencisty za pracę w niepełnym wymiarze godzin w wysokości do 500 zł — miesięcznie, nie podlega opodatkowaniu. Radzimy zwrócić się do właściwego, dla zakładu pracy, wydziału finansowego — prezydium DRN z odwołaniem. Po stwierdzeniu omyłki, Wydział Finansowy zarządzi zwrot potrąconych kwot. (585)

ZASIŁKI NA DZIECKO W INTERNACIE

Stefan K., Orzechowo — Czy na dziecko przebywające w internacie przysługują mi zasiłki rodzinne. Nadmieniam, że koszt internatu pokrywam w całości. Zakład, w którym pracuję nie wypłaca mi zasiłku, twierdząc, że mi się nie należy.

RED. — Ministerstwo Oświaty wyraża, że rodzice ponoszą tylko częściową odpłatność kosztów utrzymania w internatach. Odpłatnością objęte są koszty wyżywienia, bez wydatków osobowych i rzeczowych, które pokrywane są z budżetu państwa. Wobec tego w okresie pobytu w internacie, nie przysługują zasiłki rodzinne. Praktycznie zatem na dziecko przebywające w internatach państwowych, zasiłki rodzinne nie przysługują. (L)

SANATORIUM PO ŻÓŁTACZCE

Zuzanna K. — Moje dziecko chorowało na żółtaczkę, leżało w szpitalu. Obecnie jest już w domu, ale jeszcze bardzo osłabione. Czy istnieje możliwość wystawienia go do prewentorium?

RED. — Do prewentorium wysyła się dzieci zagrożone gruźlicą. Natomiast dla dzieci, które chorowały na żółtaczkę, istnieje specjalne sanatorium. Pacjentów kieruje do nich ten szpital, w którym dziecko przebywało. Radzimy więc zwrócić się do kierownictwa szpitala z prośbą o skierowanie dziecka do sanatorium. (867)

STUDIUM BIBLIOTEKARSKIE

Hanna P. — W tym roku zdaje maturę. Chciałabym zostać bibliotekarką. Gdzie się kształcić?

RED. — Radzimy zapisać się na roczne Studium Bibliotekarskie w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Na Studium przyjmowani są kandydaci po maturze w wieku od 17 do 30 lat. Obowiązuje egzamin wstępny z literatury, z zakresu szkoły średniej. Podania należy składać w Wydziale Kultury prezydium wojewódzkiej, powiatowej lub miejskiej rady narodowej do 5 lipca 1966 r. Słuchacze znajdują pomieszczenia w internacie ośrodka. Zakwaterowanie i nauka jest bezpłatna, za wyżywienie obowiązuje odpłata w wysokości 480 zł miesięcznie. Rok szkolny rozpoczyna się 3 września. (I)

TARYFA ULGOWA ZA ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ

Zainteresowany — Kto może korzystać z taryfy ulgowej za energię elektryczną pobieraną w godzinach nocnych jak i po południu?

RED. — Z taryfy ulgowej mogą korzystać ci odbiorcy, którzy spełniają 3 warunki:

1. pobierają energię elektryczną dla potrzeb gospodarstw domowych (lokal mieszkalnych w mieście i na wsi), dla lokalni niemieszkalnych np. urzędów i instytucji, szkół, świetlic, klatek schodowych, warsztatów rzemieślniczych itp., gospodarstw rolnych oraz nie uposażeni odbiorcy sitowi o charakterze produkcyjnym lub usługowym;

2. korzystają przynajmniej z jednego spośród niżej wymienionych odbiorców energii elektrycznej jak: a) parniki akumulacyjne, b) warki akumulacyjne o pojemności co najmniej 80 l, c) ogrzewacze akumulacyjne, d) silniki pomp zbiorczych akumulacyjnych, pobierających energię elektryczną w godzinach nocnych i południowych, e) odbiorniki produkcyjne w gospodarstwach rolnych i nieuposażonych zakładach produkcyjnych i usługowych, f) ogrzewacze do wylęgu i wychowu w rolnych gospodarstwach hodowlanych, g) kuchnie w pomieszczeniach mieszkalnych nie posiadających instalacji gazowych i przewodów kominowych;

3. jeśli instalacje odbiorcze zostały wyposażone w odpowiednie urządzenia pomiarowe przez Zakład Energetyczny.

Bliższe szczegóły, odbiorcy mogą uzyskać w odpowiednim rejonie energetycznym, i to dla Poznania, Zakłady Energetyczne, ul. Nowowiejskiego 10, zaś dla terenów — odpowiednio rejonu w Koninie, Szamotułach, Chodzieży, Wrześni, Kościanie, Międzychodzie, Wolsztynie i Lesznie.

TYMCZASOWE ZAMELOWANIE STUDENTÓW

J. S., ul. Głogowska — Czy student z prowincji mieszkający w kwaterze prywatnej, a nie w akademiku, musi co roku przedkładać swoje zameldowanie?

RED. — Jeżeli student nie uzyskał odrzutu zameldowania okresowego na cały czas trwania studiów, musi się meldować co roku. Stan ten zresztą jest uzasadniony — z powodu złych stopni, czy też innych przyczyn, z dalszych studiów może ktoś zrezygnować. Odnowienie zameldowania studenta odbywa się na podstawie ważnej legitymacji studenckiej. (483)

CHÓR FILHARMONII NA SZEROKIM EKRANIE

Jan M. — Chciałabym się dowiedzieć czegoś bliższego o filmie z Chorem Poznańskim Filharmonii. Czy jest to film pełnometrażowy?

RED. — Film jest kolorowy, szerokoekranowy, trwa dwie godziny (długość filmu 14). Reżyserował go Hieronim Przybył, scenariusz napisał Wanda Zólkiewska. Jest to film muzyczny z wplecioną historią fabularną. Główny bohater to — Chór Chłopięcy i Męski Filharmonii Poznańskiej pod dyktando Stefana Stuligroza. (564)

PRAWO DO 50 PROCENT ZNIŻKI KOLEJOWEJ

Zenobia K. — Jeśli jedno z małżonków pracuje w instytucji, w której przysługują zniżki kolejowe, to czy drugiemu współmałżonkowi przysługują one także?

RED. — Jeżeli pracownikiem — mającym prawo do zniżki 50 proc. jest mąż, to żona jego, bez względu, czy sama pracuje — czy też nie, ma prawo do zniżki. Jeżeli zaś pracownikiem tym jest żona, to uprawnienie do zniżki nie przechodzi na męża — chyba, że jest on niezdolny do pracy i utrzymuje go żona. Jedynie nauczyciele — niezależnie, które z nich pracuje — zachowują prawo do zniżki. (748)

TELEFON — BEZ ULG

Stefan B. — Jestem rencistą I kategorii. Chciałabym zainstalować sobie w mieszkaniu, którego w ogóle nie opuszczam, telefon. Czy przysługuje mi ulgowa abonentura?

RED. — Inwalidzi wojskowi i inwalidzi pracy I grupy mają prawo do ubiegania się o zwolnienie z opłat za abonament i telefonizacji. Jednakże przepisy nie przewidują żadnych zwolnień ani ulg w opłatach abonamentu telefonicznego. (743)

Na półce z książkami

„O potrzebie dialogów w sprawie techniki”

Politechnika Poznańska wydała ciekawą pionierską książkę. Jest nią rozprawa profesora Politechniki, Kazimierza Kapitańczyka p.t.: „O potrzebie dialogów w sprawie techniki”. Może właściwszym byłby tytuł: „Filozofia techniki”, gdyż autor rozprawę swą poświęca sensowi i istocie techniki we współczesnym świecie i życiu człowieka, szuka jej początków w pradziejach istoty ludzkiej i siedzi bież inwencji jego twórczej w życiu praktycznym. Polska literatura przedmiotu w tej dziedzinie jest bardzo uboga. — Technika, która jest jednym z bardzo ważnych procesów kulturowych i coraz głębiej przenika w życie pojedynczego człowieka i całego społeczeństwa, a ostatnio tempo jej rozwoju — estalaminujące, wymaga zainteresowania się jej sensem i istotą. Książka prof. Kapitańczyka otwiera dialog na temat filozofii techniki, bardzo potrzebny i na czasie. (fh)

Męczeństwo 300 polskich kapłanów

Taki jest tytuł rozdziału książki wydanej w 1961 roku, nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas” w Londynie. Autor, O. Henryk Maria Malak, duchowny katolicki, był więźniem hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Dachau, w dwutomowym dziele liczącym 637 stron, opisuje gehennę ludzi w pasiakach z drutami — jednego z pierwszych, osławionych obozów po wojnie do działania przez reżim hitlerowski. Główną uwagę poświęca ksiądz Malak losom uwięzionych i wymordowanych duchownych polskich w okresie drugiej wojny światowej. Stąd tytuł książki „Kłechy w obozach”.

Do najbardziej wstrząsających opisów należy zaliczyć historię mordu popełnionego na kilkuset polskich duchownych, których hitlerowcy zgładzili w ramach tak zwanej akcji „eutanazji” — jednej z najbardziej haniebnych kart III Rzeszy. Akcja ta, zakamufLOWANA kryptonimem „Gemeinnuetziger Transport” — powszechnie użyteczny transport — a powołana rozkazem samego Hitlera, miała na celu „uwolnienie narodu od elementu słabego, fizycznie, stanowiącego niepotrzebny balast”.

Ten bestialski, nieludzki rozkaz realizowany z typową dla hitlerowskiego „Ordnung” gorliwością. Dotyczył również obozów koncentracyjnych i zagłady, stanowił doskonały pretekst do likwidacji niewygodnej dla hitlerizmu inteligencji, przeciwników ideowych, politycznych itd.

Jesienią 1941 roku administracja obozu koncentracyjnego Dachau zaczęła akcję zapisywania kandydatów do wyjazdu na „lepsze warunki”. Nikt wówczas nie domyślał się jeszcze, jaki potworny podstęp kryje się za rzekomą troską władz o poprawę bytu inwalidów, ludzi starych, osłabionych i chorych. Ale oddajmy głos autorowi książki, księdzu Malakowi. W rozdziale zacytowanym się od strony 389 dał on wstrząsający opis tragedii, która rozegrała się wiosną 1942 roku na terenie obozu.

„Żadne zabiegi o wykreślenie nie mogły już odnieść skutku. Spisy imienne, raz złożone na biurkach tych, którzy przyłożyli na nich pieczęć wypoku śmierci, nie mogły ulec zmianie. W międzyczasie starsi obydwo naszych kapłańskich bloków* otrzymują polecenie dokonania dalszych spisów.

* Więźniowie wyznaczani przez władze obozu do prac porządkowych i utrzymania czystości w rejonie baraku; funkcję tę często stawali się obsadzić członkowie obozowego ruchu oporu.

TELEWIZJA

Jeszcze nigdy w kilkunastoletniej historii naszej TV żaden program nie angażował bezpośrednio tylu ludzi, nie rozpałał takiej rywalizacji, nie wyzwał tylu inicjatyw i tak nie budził lokalnego patriotyzmu, jak cykl „Zawsze w niedzielę”, czyli telewizyjny turniej miast. Ostatnio po zimowej przerwie stanęły w szranki dwa stare miasta Opolszczyzny — Brzeg i Nysa. I chyba ten piąty z kolei turniej okazał się widowiskowo i organizacyjnie najlepszy. Choć nie zabrakło drobnych potknięć w postaci awarii mikrofonów, niewłaściwego ułożenia współzawodniczących kolejarzy czy wreszcie niezamierzonego zapewne nietaktu E. Pacha, który spóźnienie funkcjonariuszy PKP nazwał gapiostwem. Już wyobrażałem sobie jak zjadliwie (wszak to jego niezrównana specjalność) skomentuje to potknięcie Jerzy Waldorff, który jako jeden z członków jury zasiadającego w studio sprawiedliwie — podobnie jak pozostali jurorzy — rozdzielał punkty, nie szczędząc szpilek usadzanych z elegancją hiszpańskiego caballero. Na szczęście, uszło to popularnemu spikerowi na sucho. Zresztą jury nie oceniało personelu TV lecz głoszących bohaterów turnieju.

Telewizja oglądająca turniej, może sobie zaledwie wyobrazić jakiego wysiłku w wszystkich niemal mieszkaniach miast — uczestników tego wielkiego meczu wymaga przygotowanie do walki. Uważałem nam to w jakiś sposób wyświełony kilka tygodni temu film M. Marzyńskiego, odsłaniający kulisy przygotowań. Walka miast jest tak przedstawiona, że wciąga widzów jak pasjonujące widowisko sportowe, od którego tym się różni, że jest bardziej urozmaicona, że ma w sobie coś z jarmarcznych niemal popisów (siłaczek!), ale też coś z całkiem współczesnego współzawodnictwa. I dlatego też stokrój ważniejszy — nie dla widzów, lecz dla samych mieszkańców rywalizujących miast — jest pozatelewizyjny sens walki. Pomijam już wysokie nagrody, pomijam nawet słuszną dumę z tego, że „oto teraz cała Polska ogląda nasze miasta”. Chodzi o efekty społeczne. Nawet jeżeli po takiej rewolucji wszystko będzie chciało wrócić do starego koryta, to przecież coś tam zostanie, nade wszystko zaś poczucie własnej wartości, docenianie siły czynu społecznego, kult dobrej roboty — zjawisko tak bardzo u nas pożądane.

Ten element współzawodnictwa i walki o palmę pierwszeństwa jest też motorem programu poznańskiego TV pt. „Giełda reporterów”, który już okrzepł i ostatecznie się skryształizował. Każdy kolejny program przynosi coraz dojrzałe i lepsze reportaże, których jedyną wadą jest... krótkość, czego ze względu na czas trwania programu nie można uniknąć, chyba żeby ograniczono liczbę pozycji do

trzech. Znalazłoby się w ten sposób nieco więcej czasu na wyjaśnienie telewidzowi (wszak dla niego jest cała ta impreza) stanowiska jury i na krótkie polemiki między jurorami. Nie zawsze przecież wszyscy są absolutnie zgodni, tak jak to było w poniedziałek, kiedy pierwsze miejsce otrzymał Szczecin — „Bombe”, drugie Poznań za „Placówkę”, a trzecie Łódź za „Jak to nazwać”. Potem dopiero znalazły się Warszawa („Na wawelskim zamku”) i Kraków („Emaus”), przy czym nie poinformowaliśmy nas o kolejnościci tych dwóch reportaży, co uznać należy za niedociągnięcie programu.

Teatr TV wystawił sztukę współczesnego pisarza francuskiego E. Roblesa pt. „Montserrat”. Choć jej akcja rozgrywa się w 1812 roku w Ameryce Południowej, nasuwa wiele skojarzeń ze zbrodniami hitlerowskich okupantów, a perfidne metody hiszpańskiego kapłana (którego bardzo dobrze, mimo paru pompek tekstowych, zagrał S. Jasiukiewicz) są jakby żywcem zaczerpnięte z bogatych doświadczeń gestapo. Zaś ksiądz hiszpański błogosławiący zbrodnię (M. Voit), przypominał niemieckiego dostojników kościoła świętujących biczem dostojników zgłoszenia Warszawy i śmierć dziesiątków tysięcy niewinnych ludzi. Sztuka porusza też problem wyboru między wartościami największymi: życiem i śmiercią. I tak też odczytał je reżyser R. Kłosowski, i tak zagrał wykonawcy. Nie wszyscy jednak udźwignęli ciężar swych ról. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza wykonawcy tytułowej roli — A. Nowakowskiego, który miał najtrudniejsze zadanie: większą część spektaklu gra tylko twarzą i to w chwilach największego napięcia. Właśnie w tych „niemych kwadransach” A. Nowakowski nie ukazał całego ogromu dramatyzmu walki, jaką musiał staczać z sobą samym jego Montserrat. Dobrze wywiązał się ze swych zadań M. Milecki i A. Dzwonkowski.

Znaczenie mniej udało się widowisku „Kobry”. „Jedna godzina życia”, nie tylko mało prawdopodobne (prokurator podejrzany o morderstwo, którego nie popełnił) ale jeszcze zagrane zupełnie bez żadnego przekonania. Znaczenie więcej go mieli wykonawcy starej jak świat komedii muzycznej „Jadzia orodowa” z E. Czyżewską w roli głównej, oraz z S. Górską, B. Łazuką, K. Brusikiewiczem, J. Stępowskim i całą plejadą innych. Himalaje rozrywki to już dzisiaj nie są, ale kto tego nie zna, ubawić się może zupełnie dobrze.

Co napisawszy, dodam, że prócz kilku innych jeszcze ciekawych programów (np. „Więź”, „Blues”, „Konstytucja 3 Maja”, „Świat i jego bogactwo”) tygodnie minął raczej pod znakiem szarżyzny i monotonii.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

... Dnia 6 maja odchodzi następny transport. Ponownie składa się prawie wyłącznie z polskich kapłanów. Jest w tej grupie nasz profesor seminarium z Poznania ks. dr Jan Kiciński, redaktor znanego „Biblioteki Katolickiej”, liczący zaledwie 50 lat. Jest ks. Kiszczurno, brat mistrza Polski w strzelaniu do rzutków, jest ks. poseł Downar, kapłan o gołęmb sercu, i ks. Czesław Gmerek z diecezji po znańskiej, i ks. prałat Gmochowski z wrocławskiej, i ks. kan. Jan Goleńdzinski z Warszawy, i ks. Edmund Grocholski z Czerleja, i ks. Franciszek Grzesiek z Przemyśla, i ks. Jan Guder z Poznania, i ks. Jan Jarczewski z Gogolewa, i młody ks. Jan Karbowiak z Donaborów, i młodziutki ks. Franek Głiszczynski z diecezji chełmińskiej, i jeszcze od niego młodszy kleryczek jezuitki Broniek Gładysz z Białobrzegów, i ks. Tadeusz Gronwald, i wielu, wielu innych...

... 18 maja kończą w Dachau spisy do nowego transportu polskich kapłanów przeznaczonych do komór gazowych. Po wyczytaniu rano nazwisk przez pisarza bloku, mają tym razem czas do godziny pierwszej w południe. Można się jeszcze pożegnać...

... Jest świątobliwy ks. dziekan Noak z Łęka, kapłan o wielkim sercu, jest przeznaczony ks. dziekan Napierała z Gniezna, jest ks. proboszcz Felicjan Nowicki z Połędzia, jest ks. Kownacki z Wąbrzeźna, ks. Krolewski z Krzemienia, jest wikariusz generalny diecezji wrocławskiej, ks. dziekan kanonik Stefan Kulicki, zastępca ks. biskupa Kozala, i ks. Leon Kutner z Poladowa, i ks. dr Franciszek Lewandowski, referent ks. Pryma z Hłonda i dyrektor papieskiego „Dziela Rozkrzewiania Wiary”, i ks. Józef Ludwik z Ostrowa Wielkopolskiego i wielu innych...

W maju 1942 roku administracja obozu w Dachau wysłała do komór gazowych jeszcze dwa podobne transporty polskich kapłanów. Długa i wstrząsająca jest lista nazwisk kapłanów przytoczonych przez księdza Malaka, autora książki „Kłechy w obozach”. Są wśród nich nazwiska duchownych z wszystkich niemal zakątków kraju, nazwiska znane nie tylko w kraju, ale i za granicą, nazwiska na pewno nie obce wielu aktualnym dostojnikom polskiego episkopatu. Ksiądz Malak wymienia też takich znanych kapłanów i działaczy kościoła jak: ks. infułat Pradziński z Poznania, ks. prałat Flaczyński z diecezji płockiej, ks. kanonik Kubiś proboszcz kościoła Marii Panny z Inowrocławia, ks. Antoni Ludwiczak, dyrektor uniwersytetu z Dalek. To właśnie ksiądz Ludwiczak powiedział o przyjaciół obozowych żegnających go w ostatniej męczennickiej drodze: „a nie zapominajcie, że Polska musi być do Odry”.

S. K.

Obornickie – zielona baza dla Poznania

Nie uregulowany do końca problem skupu niektórych owoców i warzyw – mamy tu na myśli głównie owoce i warzywa – nie stwarza odpowiedniej zachęty do szybkiego rozwoju tej dziedziny produkcji rolnej. Na rynku obserwuje się nieraz zjawisko dużej przewagi popytu nad podażą, gdy tymczasem wśród producentów panuje opinia, że rynek jest nasycony, bo handel nie przejawia większej aktywności w skupie.

W rezultacie, szczególnie w okresie tak zwanej klęski urodzaju, zbyt – zwłaszcza tańszych owoców i warzyw – bywa dla dostawców mało opłacalny. Z tego między innymi powodu rolnicy w powiecie obornickim, właściciele niewielkich sadów, spaszali nieraz gorze gatunki jabłek, traktując owoce z konieczności – jako paszę dla bydła. Oczywiście, spożytkowanie takie nie jest właściwe, a nadprodukcja tylko pozorna. Niestety, producenci nie widzieli lepszych możliwości ulokowania swoich nadwyżek.

Oborniccy rolnicy, zwłaszcza zaś członkowie spółdzielni produkcyjnych, od kilku lat widzą szansę stosunkowo szybkiej poprawy swoich wskaźników ekonomicznych, zwiększenia efektywności gospodarki – w korzystnych uprawach warzywnych. Istotnie, obok po wiatu poznańskiego, także Oborniki stanowią naturalne, zielone zaplecze dla blisko pół milionowego miasta. Z tego rejonu łatwo zapewnić szybki transport owoców i warzyw do Poznania i jego okolic podmiejskich. Toteż w ciągu najbliższych trzech lat spółdziel-

nie produkcyjne w powiecie obornickim mają podwoić powierzchnię przeznaczoną obecnie pod uprawy warzyw.

Już dotychczasowy rozwój warzywnego zaplecza w powiecie obornickim wywołał pierwsze kłopoty z zbytem tych plodów. Tak na przykład w roku ubiegłym spółdzielcy z Lulima zamienili się w handlowców, by sprzedawać swoje pomidory w okolicznych miejscowościach – „prosto z wozu”. Co prawda nie w tym zleżało, że producenci sami zbywali swój towar, bo w ten sposób szybciej trafia on do konsumenta. Charakterystyczne jednak, że dział się to w roku kiepskiego urodzaju pomidorów, kiedy rolnicy nie powinni mieć kłopotów ze zbytem.

Gospodarze powiatu dostrzegali w porę niebezpieczeństwo zahamowania miejscowej produkcji owoców i warzyw. Już teraz analizując możliwości późniejszego lokowania nadwyżek produkcyjnych spółdzielni w powiecie, wysunęli projekt budowy jednej wspólnej przetwórczej dla owoców i warzyw, pochodzących ze spółdzielczych pól.

Projekt ten doczekał się już realizacji. Przetwórcza została przewidziana do budowy w Łukowie, w odległości pięciu kilometrów od Obornik. Rejon ten został wybrany nie tylko z uwagi na bliskość bazy produkcyjnej, ale również ze względu na bliskość samego miasta i dogodną z nim komunikację. Umożliwi to między innymi zatrudnienie w przetwórczej kilkudziesięciu kobiet, dla których brak obecnie pra-

cy w samych Obornikach. Budowę tę już rozpoczęto, zakończona zostanie w połowie przyszłego roku. Jak się przewiduje, pięćdziesięcioosobowa załoga przetwórcza produkować będzie w sezonie przetwory o wartości ponad 10 mln. zł.

Umiejętność przewidywania obornickich władz pozwala przypuszczać, że nowy zakład szybko wyspecjalizuje się w produkcji, dostarczając na rynek sporo poszukiwanych przetworów. Nie chodzi tu oczywiście o przyszłowiec ogórki konserwowe, których jest pod dostatkiem i na Targach Krajowych bywają w nadmiarze, tworząc niechodliwe zapasy. Obornicka przetwórcza może się natomiast specjalizować na przykład w potrzebnej dla rynku produkcji dań mięsno-jarzynowych itp. produktów. Jest okazja ku temu, na miejscu w Obornikach znajdują się Zakłady Mięsne, które w ramach produkcji ubocznej mogą chyba dostarczać potrzebne surowce. Warto już teraz o tym pomyśleć, by w przyszłości, łukowskiej przetwórczej wytworzyć ambicję do podejmowania potrzebnej, pracochłonnej i wartościowej produkcji.

Z. S.

Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów (WZNS) w Antoninku nie należą do najnowocześniejszych wytwórni, ale gdy chodzi o wyniki w produkcji uznane zostały w tej branży za jedne z najlepszych. Zdobyły już kilkakrotnie sztandary przechodnie za wyniki w branżowym współzawodnictwie, a przeważnie zajmują w nim drugie miejsce.

W nowoczesnych warunkach zaczęła dopiero pracować w najbliższych latach, kiedy wybudowane zostaną za 85 mln. zł nowe hale; w nich to mają być naprawiane dla całego kraju samochody „Tatra”; ponadto dla potrzeb motoryzacji ma być tam podjęta produkcja sprowadzanych dotychczas zza granicy urządzeń naprawczo-obsługowych. Wszystkie te inwestycje miały być zakończone do 1968 r. Dla przyspieszenia ich rozpoczęcia pracownicy postanowili ostatnio, podczas podejmowania zobowiązań dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego i Święta 1 Maja wykonać różne prace dla przygotowania potrzebnych pod budowę hal terenów.

W czynnie społecznym zniwelowano ziemię, przeniesiono na inne miejsce różne części i urządzenia. Ta przeprowadzka przyniosła 35.000 zł oszczędności. Teren do budowy jest już przygotowany i czeka na wykonawców.

To była tylko część zobowiązań. W Antoninku, miejscowości liczącej obecnie około 11.000 mieszkańców, nie ma dotychczas żadnego boiska sportowego. Najbardziej odczuwają to przede wszystkim młodzież i stąd też m. in. ZMS-owcy WZNS rzucili hasło, by wybudować w czynnie boisko, tuż za lasem, przy kinie. Apel ich i kierownictwa WZNS podchwyciła cała załoga, jej śladem poszli również pracownicy Huty Szkła, Spółdzielni Chemicznej, „Motobytu”, obiecało także pomoc Prezydium DRN na Nowym Mieście.

Czyn społeczny załogi WZNS

Na terenach tuż pod lasem spotkać można rano i w godzinach popołudniowych grupy pracowników, plantujących teren. Pracy jest sporo. Boisko ma mieć 800 miejsc siedzących. Urządzenie takiego stadionu kosztuje przeciętnie około miliona zł. Pracownicy z WZNS zadeklarowali różne prace, szacowane na 200.000 zł i do tej pory wykonali dwie piąte zamierzonych robót. Wszystko więc wskazuje, że Antoninek uzyska w najbliższym czasie piękny, dobrze wyposażony stadion, który będzie trwałą pamiątką Tysiąclecia.

Pracownicy WZNS przyłączyli się też do społecznego czynu przy budowie Parku Tysiąclecia na Malcie i chcą wykonać przy nim różne prace wartości 40.000 zł, a ponadto chcą zrobić kilka urządzeń dla lepszego wyposażenia istniejącego już dziecińca na Śródcie.

W samym zakładzie przewidziano adaptowanie pokoju na pomieszczenie na punkt szwajski dla pracowników. Byłby on tak zorganizowany, aby pracownicy pozostawiali obuwie do naprawy przed podjęciem pracy, a odbierali je przy wychodzeniu do domów.

Tego rodzaju czynu podejmowano w Wielkopolskich Zakładach nie po raz pierwszy. W 20-lecie Polski Ludowej, pracownicy wykonali w ramach czynu prace, szacowane na blisko 2 mln zł. W następnych latach chcą urządzić w czynnie ośrodek wypoczynkowy w Skorzęcinie koło Gniezna oraz dopomóc w budowie dzielnicowego ośrodka wypoczynkowego w Kobylempolu. Br. L.

RESKRYPT ZYGMUNTA III

Ostateczny zakaz budowy domów drewnianych w Poznaniu ustanawia reskrypt królewski Zygmunta III wydany w r. 1590 i skierowany do rady miejskiej. Wcześniej jeszcze magistrat poznański dbając o wystrój zewnętrzny i wygląd miasta, sprowadza z Włoch znanego architekta Jana Baptystę. Powstaje wówczas wiele okazałych budynków publicznych i domów prywatnych wzniesionych w najlepszym podówczas smaku i z wielkim przepychem. Zaś z Baptystą zawiera magistrat następujący układ, przyjmując go za architekta miejskiego i powierzając mu wykonawstwo prac budowlanych w obrębie Poznania.

„My rada poznańska zeznawamy tem naszym pisanem, że gdyśmy doznali a doświadczili naukę a wiadomość mistrza Jana Baptysty de Quadro, Włocha, którą w budowaniu ratusza, jemu poruczonego i w innych robotach swych skutkiem okazał, chcąc jego tak dla potrzeby swej i miasta tego, tudzież też i dla innych ludzi w tych krajach mieszkających, którzyby jego ku muirowaniu potrzebowali, zachować, przyjeźliśmy go na 10 lat za służebnika, a murarza naszego w ten sposób: że ten to mistrz będzie winien robotę każdą murarską którąkolwiek od nas, albo od naszych szafarzów będzie jemu poruczona wiernie, pilnie, statecznie, gruntownie, tak lecie jako i ziemie żadnej roboty się nie odmawiając, jedno co rozkażę robić i dojrzyć będzie powinien... A iżby też była pospiesza i bez odwołk statecznie od jego czeladzi robiona materia też nie była psowana, ale szanowana i żeby nic na stronę nie uchodziło, ani też nie było psowane. A my jemu na rok każdy będziemy winni dawać po pół-kopii złotych sto, a naszate trzy grzywny polskie po 48 groszy, na kabath florenów 2 i 30 groszy na ubranie, jakie sobie obierz. A co się tyczy o statki robotne to jest o skarby, a kette to murarz swoje dać ma, a my faski, liny, powrozy i to, co się obyczaj murarom dawać będziemy powinni. A gdy się przytrafi, żeby było potrzeba mistrzowi Janowi odjechać za przyzwoleniem naszym na niedzielę, albo na trzy jemu odjechać dopuszczamy; a wszakże by tak opatrzył robotę miejską, żeby omlaszkanie żadne, ani szkoda miastu stąd nie urosła”. (wa)

Poznański kalendarium

Szybki rozwój Poznania rozpoczyna się od pierwszej połowy XIII wieku, kiedy za panowania książąt wielkopolskich Przemysława I i Przemysława II, miasto przybiera kształt obecny. Wytyczony zostaje dzisiejszy rynek staromiejski, ulice: Wodna, Szeroka, Wroniecka, Żydowska, Wrocławska oraz kilka przecznic. Na wzgórze wznosi się zamek książęcy. W skład miasta wchodzi ponadto: przedmieście: św. Wojciecha, św. Marcina i Rybaki. Na prawym brzegu Warty do miasta należą: Śródką, Zawady i Podgórze oraz tereny przyległe do kościoła katedralnego i kościoła św. Jana (dziś siedziba Komandorii). Obie części łączy grobla zwana Kapitulną, która od Katedry począwszy ciągnie się aż do Warty i spina brzegi rzeki Mostem Chwaliszewskim.

Na skutek wielu swobód lewa część Poznania rozwija się i wznosi się do obietnicy, stając się z czasem właściwym miastem. Pod jurysdykcją biskupią Poznań prawobrzeżny nie ulega większym przeobrażeniom, zachowując początkowo swój kształt i wielkość, wreszcie z końcem XV wieku podpada. Z czasem też przekształca się w dzielnicę Poznania i traci swój pierwotnie odrębny charakter.

Zabudowa miasta rozpoczyna się od konstrukcji drewnianych, pokrytych gontami lub słomą, zwłaszcza na przedmieściach. Być może, jednak pierwsze budowle kamienne stawiane już są za czasów piastów wielkopolskich. Świadczy o tym najpewniej wzmianka u Długosza o pożarze miasta, który zniszczył w owym czasie większość zabudowań z wyjątkiem domów murowanych. Liczba domów stawianych w pierwszym okresie istnienia miasta, tzn. w XIII i XIV wieku nie jest znana. W aktach archiwum miejskiego z XIII wieku są wszakże wzmianki o ulicach Wronieckiej, Wielkiej, Wodnej itd. Wszystkie one były dość regularne i proste. Niektóre, jak np. Kołodzińska, dość znaczne, posiadające bowiem 28 domów i kamienie, zaginęły z czasem zniszczone w czasie najazdu szwedzkiego lub zabudowane.

„Kto sieje wiatr” piosenką miesiąca

Sukcesem autorów krakowskich zakończył się w niedzielę ogólnopolski konkurs pod nazwą „Studentka piosenka miesiąca”. Pierwsze miejsce zajęła piosenka „Kto sieje wiatr”. J. Polewki i M. Nawrockiego. Nagrodzono ponadto piosenki: „Odszedłeś” B. Dudka i A. Borowskiego z Poznania oraz „Bananowe tango” J. Pietrzaka i J. A. Marka z Warszawy. Jury konkursu pod przewodnictwem

dyr. TV M. Paluchowskiego wyróżniło ponadto za interpretację Irenę Jarocką z gdańskiego „Zaka”.

„Studentka piosenka miesiąca” w Poznaniu była ostatnią z cyklu imprez odbywających się w kilku ośrodkach wojewódzkich. Zastąpi ją obecnie „Studentka piosenka roku”, impreza, która odbędzie się w Warszawie. Przedstawione na niej zostaną piosenki laureatki eliminacji wojewódzkiej, wśród nich „Twoje dionie” i „Odszedłeś” autorów poznańskich. (wa)

Przeżywszy 80 lat pełnych trudu i poświęcenia zasnęła w Bogu w dniu 24 kwietnia 1966 r. po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja droga żona, ofiarna towarzysząca w długoletniej tulaczce życiowej, moja ukochana matczka, babunia jedynego wnuczki, siostra, szwagierka, kuzynka i ciocia, śp.

z KOPROWIAKÓW

MARIA BETLEJEWSKA

odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi

Żegnając z ostatnim życzeniem Drogiej Zmarłej odbędzie się dnia 27 bm. po uroczystym nabożeństwie żałobnym w Gostyńskich Farze, cichy, skromny pogrzeb. Racz Jej dać Panie wieczny spokój.

W głębokim bólu **MAŁA, CÓRKA I RODZINA**

Gostyń, Bydgoszcz, Poznań, Gdańsk 22323

Dnia 25 kwietnia 1966 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matula, buńcia i prababcia śp.

Jadwiga Dyczkowska

z domu **RICHTER**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. odprawiona zostanie w dniu 28 bm. o godz. 6.30 w kościele Matki Boskiej Bolesnej.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Wronki, Katowice, Londyn, Poznań 22287g

W dniu 25 kwietnia 1966 r. zmarł, w wieku lat 44

kol. Piotr Popławski

prezes Miejskiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu – zastępca długoletni działacz ruchu ludowego i pracownik Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Poznaniu, Działacz rad narodowych, były przewodniczący GRN w Polajewie pow. Czarnków, z-ca przewodniczącego PRN w Czarnkowie, Oficer I Armii WP Wydział I. T. Kościuszki, uczestnik walk z hitlerowskim najeźdźcą.

Za swoją działalność społeczną i polityczną odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL i Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego.

W Zmarłym straciłmy dobrego kolegi i przyjaciela.

PREZYDIUM WK I MK ZSL W POZNANIU I WSPÓŁPRACOWNICY

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28 kwietnia 1966 r. o godz. 16.40 na cmentarzu na Junikowie. K2956

Dnia 25 kwietnia 1966 r. zmarł po ciężkiej i długiej chorobie, nasz drogi brat, przeżywszy lat 71, śp.

Mieczysław Dąbrowski

b. długoletni przedstawiciel F-my B. Kasprzowicz Gnieźno.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 13.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążone

SIOSTRY I GRONO PRZYJACIÓŁ

22224g

W dniu 24 kwietnia 1966 r. zmarł

Józef Wierzbicki

długoletni pracownik Politechniki Poznańskiej.

W Zmarłym straciłmy oddanego pracownika. Cześć Jego pamięci!

POLITECHNIKA POZNAŃSKA

K296

Dnia 21 kwietnia 1966 r. zmarła długoletnia pracowniczka naszego przedsiębiorstwa – kierowniczką sklepu

Czesława Derlicka

W Zmarłej tracimy wzorowego i cenionego pracownika.

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA WSPÓŁPRACOWNICY

MHD ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI POZNAŃ – POŁUDNIE

K2975

Dnia 25 kwietnia 1966 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, syn i brat, przeżywszy lat 44

Piotr Popławski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28 kwietnia 1966 r. o godz. 16.40 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrzeźni w głębokim smutku

ŻONA, SYNOWIE, RODZINA

Poznań, Polajewo, dnia 25 kwietnia 1966 r. K2957

Nauka

Uczeń potrzebny do warsztatu ślusarsko - tokarskiego. Obornicka 63. 20070g

Sprzedaj

Sprzedam ciagnik Deutz. Michał Frencl, Baranów, pocz. – pow. Poznań. 20708g

Dnia 24 kwietnia 1966 r. zasnął w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JÓZEF WIERZBICKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała przy ul. Bluszczej.

W ciężkim smutku pogrążeni

ŻONA, CÓRKI, ZIEĆ, WNUKI I RODZINA

Poznań, ul. Przemysłowa 29 m. 7. 22244g

Dnia 23 kwietnia 1966 r. zmarł śmiercią tragiczną, nasz ukochany syn i brat, przeżywszy lat 16, śp.

Bogusław Nowosielski

Pogrzeb odbył się dnia 26 bm.

W głębokim bólu pogrążeni

RODZICE I RODZENSTWO

22222g

Dnia 25 kwietnia 1966 r. zasnęła w Bogu nasza ukochana siostra, szwagierka, ciocia i przyjaciółka, śp.

Ludwika Piechowiak

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 kwietnia o godz. 13.20 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Wrocławska 6 m. 41 K2982

Mgr. Edwardowi Hałasowi

WYRAZY SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

MATKI

składa

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

IM. DR. FR. WITASZKA W POZNANIU

K2972

Sprzedam wózek głęboki, nowoczesny, łącznie z 16-letnim 1.300 zł. Adres: Ratajczaka 36 m. 4. 20705g

Okazjnie sprzedam motocykl Avo Simon. Poznań, ul. Listopadowa 10. 20714g

Sprzedam wózek spacerowy, stan dobry. Poznań, Kilińskiego 13 m. 12. 20745g

Motocykl WFM 125, nowy oraz lodówkę „Mielec” – tanio sprzedam. Telefon 476-55, po południu. 20784g

Sprzedam łóżko metalowe z materacem. Rycka 15 m. 16. 20787g

MUZEUM

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) – godz. 13-19.

Broni (Stary Rynek) – godz. 11-17.

Historii m. Poznania (Stary Rynek) – g. 12-18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) – godz. 9-15.

Kultury i Sztuki Ludowej – godz. 10-15.

Militarium (Cytadela) – godz. 12-16.

Narodowe (Al. Marcinkowskiego) – godz. 9-15.

Przyrodnicze – (Świerczewskiego 19) – godz. 11-18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) – godz. 10-15.

DZURRY

Szpital Kliniczny im. Święcieckiego – chirurgia – internia (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 612-11).

Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa – okulistyka (ul. Garbary 17, telefon 510-21).

Woj. Szpital Dziecięcy – chir. dziec. do lat 14 (ul. św. Józefa 7/9, tel. 536-21).

WYSTAWY

Muzeum Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) – „Wystawa Skarbów Kultury Narodowej” – g. 10-18.

TPPR (Ratajczaka 37) – wystawa malarstwa i motyptii barwnych „Kosmos a dziecko”.

WOIT (St. Rynek) – „Turystyka podwodna” – g. 9-17.

Pawilon Meblowy (Swa rzędz – ul. Wrońska nr 28) – wystawa meblowa – godz. 9-17.

Klub MPiK (Ratajczaka 39) – Wystawa monotypii Franciszka Voila (CSRS) – g. 10-20.

PTF (Paderewskiego 7) – „Deby rogalińskie” – J. Korpala – g. 10-19.

Muzeum Historii m. Poznania – „Medycyna wielkopolska na przestrzeni wieków – g. 12-18.

BWA – Arsenal (St. Rynek) – „Plakat francuski – Od Toulouse Lautreca do naszych dni” – g. 10-18.

